

Gliwice, dnia 20 listopada 2024 r.

Dr hab. Sławomir Tkacz Prof. UŚ  
Instytut Nauk Prawnych  
Zespół ds. badań nad prawem i wartościami  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Śląski

## **RECENZJA**

**rozprawy doktorskiej pana mgra Jana Ptaszyńskiego**

**pt. „Usądowienie władzy. Przykład Polski**

**przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Tatiany Chauvin, prof. UW**

**Warszawa 2024**

Sporządzona dla Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

### **1. Uzasadnienie wyboru tematu rozprawy**

Recenzowana rozprawa została przygotowana pod kierunkiem naukowym dr hab. Tatiany Chauvin w Katedrze Filozofii Prawa i Nauki o Państwie Uniwersytetu Warszawskiego. Przedmiotem recenzowanej dysertacji jest *Usądowienie władzy*. Przeprowadzona przez Autora analiza teoretycznoprawna zwróciła uwagę na polskie doświadczenia w obszarze dogmatycznoprawnym. Natomiast nie stanowiło celu rozprawy przeprowadzenie badań o charakterze prawnoporównawczym.

Namysł recenzyjny przede wszystkim wywołuje kwestię uzasadnienia wyboru problemu badawczego przez Autora, mgra Jana Ptaszyńskiego. Przedstawił on przesłanki wyboru problemu badawczego w rozprawie doktorskiej przede wszystkim we *Wstępie*. Przedstawionym przez Autora motywem badań są zmiany, które Autor określił mianem *usądowienia*, zachodzące w Polsce w latach 1979-2015, których następstwem było wzmocnienia pozycji władzy sądowniczej w Polsce. W moim przekonaniu tytuł, w szczególności pojęcie *usądowienia* może być rozumiane intuicyjnie co oznacza że może on być wystarczający do zdekodowania zagadnień które w dysertacji zostaną poruszone. Jednocześnie jednak tytuł powyższy może być kopalnią problemów szczegółowych, których katalog mógł być determinowany przyjętą konceptualizacją zagadnienia. W przypadku recenzowanej dysertacji tak się właśnie stało. Analiza spisu treści i zapoznanie się ze wstępem skutkowało ustaleniem, że Autor ograniczył swój wywód badawczy do analizy ustroju i kompetencji sądów administracyjnych (*rozdziały 2 i 4*) oraz ustroju i kompetencji sądu konstytucyjnego (*rozdziały 3 i 5*). Intuicja recenzenta co do treści rozprawy tylko w części potwierdziła zakres zagadnień poddanych eksploracji w dysertacji. Osobiście, jako recenzent miałem dale idące oczekiwania, co do obszaru poddanego badaniom przez Autora rozprawy.

Samo sformułowanie tytułu rodzi wątpliwość w przedmiocie aparatu pojęciowego zaproponowanego przez Autora w postaci terminu *usądowienie*, którego znaczenia nie udało mi się odnaleźć w dostępnych słownikach języka polskiego (przykładowo: <https://wsjp.pl/szukaj/podstawowe/wyniki?szukaj=us%C4%85dowienie>). Termin *usądowienie* – jak słusznie wskazuje Autor dysertacji – zamiennie jest stosowany z pojęciem *judycjalizacja* (s. 23). Co prawda, tego ostatniego, także trudno poszukiwać w słownikach, ale w dyskursie prawniczym raczej do tej pory uczeni proponowali ten ostatni aparat pojęciowy. Podkreślam, że problematyka judycjalizacji była podejmowana w polskiej literaturze, przede wszystkim w dogmatyce administracyjno-prawnej. Mam na myśli monografię Roberta Suwaja, *Judycjalizacja postępowania administracyjnego*, Warszawa 2009 (*wymieniona w bibliografii, s. 314*). Problem poddany badaniom przez Autora dysertacji nie jest zatem nowym zagadnieniem w polskiej nauce prawa. Nie jest to jednak zarzut, który jest stawiany Doktorantowi u progu recenzji. Jest to stwierdzenie, które wynika z badania z jednej strony relatywnie ugruntowanego i uprzednio identyfikowanego zjawiska, z drugiej mającego jeszcze wiele do zaproponowania badaczom zajmującym się teorią i filozofią prawa.

Reasumując, podjęte przez mgra Jana Ptaszyńskiego uznaję za interesujące i istotne

zarówno z poznawczego, jak i praktycznego punktu widzenia. Zawiera ono duży potencjał intelektualny. Wobec powyższego można uznać, że dobór problematyki badawczej niniejszej pracy z punktu widzenia wymagań stawianych pracom doktorskim jest właściwy. Oczywiście wybór tematu dysertacji, ze względów wskazanych powyżej, wymaga konceptualizacji problematyki poddanej badaniom, która powinna skutkować, wyodrębnieniem problemów, które są na tyle istotne, że wymagają badań o charakterze teoretycznoprawnym i filozoficznoprawnym. Co do efektów i wątpliwości, które powstają w tym przedmiocie na gruncie przedstawionej do recenzji dysertacji, odniosę się w dalszym toku swojego wywodu.

## 2. Struktura pracy i jej ocena.

Przedłożona do oceny praca (maszynopis) liczy 346 stron. Składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem (obejmują łącznie 290 stron), a także: *Zakończenia*, *Załącznika nr 1 określającego zakres rozprawy oraz obszary z niej wyłączone* oraz *Wykazu źródeł i literatury*. Ustalenia wstępne zostały poczynione w rozdziale I, zaś badania merytoryczne zostały podjęte w dwóch grupach (*rozdział 2 i 4*) oraz *rozdział (3 i 5)*.

Rozprawa ma klasyczną strukturę, co uznaję za jej zaletę. Wydaje mi się jednakże, że rozdziały 2, 3, 4, 5, zostały zbyt mocno „rozdrobnione” – Autor nadużywa dzielenia rozdziałów na mniejsze jednostki redakcyjne, przez to już sama zapowiedź treści jest niezbyt przejrzysta. Jest to jednak wyłącznie uwaga o charakterze technicznym.

Wstęp w sposób syntetyczny wprowadza do istoty przedmiotu dysertacji, ale nie do jej struktury. Jest napisany w konwencji upodabniającej go do następujących po nim rozdziałów. W poszczególnych rozdziałach znalazła odzwierciedlenie pewna sekwencja poszukiwań naukowych, które prowadziły Doktoranta do ustaleń przedstawionych w *Zakończeniu* zawierających weryfikację hipotez sformułowanych w stosunku do głównego i szczegółowych celów pracy. Rozdziały 2, 3, 4, 5 kończy podsumowanie zawierające ustalenia o charakterze cząstkowym. Podsumowania te powinny sprzyjać percepcji rezultatów poszukiwań zawartych w pracy. Całościowe wyniki poszukiwań Autora zostały ujęte we wspomnianej części pracy zatytułowanej *Zakończenie*.

Z uwagi na cele, którym ma służyć recenzja, nie będę referował treści poszczególnych rozdziałów – dysertacja jest bowiem publicznie dostępna. Konstrukcja pracy została przez Autora przemyślana. W rozdziale I, zatytułowanym *Usądowienie jako zjawisko – sądy prawa publicznego w systemie podziału władzy* Doktorant kolejno podejmuje problem *Usądowienia*; prowadzi rozważania poświęcone *Władzy sądowniczej* oraz jej relacji do innych władz z perspektywy *Teorii zachowania sądowniczego*. Rozdział ten zawiera wstępne ustalenia o charakterze teoretycznoprawnym. Kolejne dwa rozdziały (*rozdział 2 i 3*) poświęcone zostały zagadnieniom o charakterze ustrojowym – Doktorant opisuje ustrój sądownictwa administracyjnego oraz ustrój Trybunału Konstytucyjnego. Wspomniane już *rozdziały 4 i 5* stanowią niejako drugą część dysertacji. Autor dokonuje w nich analizy kompetencji sądów administracyjnych oraz kompetencji Trybunału Konstytucyjnego.

Autor w sposób bardzo szczegółowy określił ograniczenia podmiotowe oraz czasowe poczynione na wstępie badań oraz przyczyny, które stanowiły przesłankę poczynionych wyłączeń (*s.16-21*). Zakres rozprawy oraz obszary z niej wyłączone w formie graficznej ilustruje załącznik nr 1 do rozprawy (*s.301-303*). Świadczy to o dojrzałości metodologicznej Doktoranta. Z drugiej strony, o ile ograniczenie czasowe nie budzi większych wątpliwości, to ograniczenie podmiotowe jest mniej zasadne. Oczywiście jako recenzent, zdaję sobie sprawę, że w dysertacji nie można poddać badaniom wszystkich ważnych problemów i osobiście jestem zdecydowanym przeciwnikiem rozpraw z gatunku „*wszystko o wszystkim*”. Jednak, w tym przypadku, skoro tematem dysertacji jest *usądowienie*, ograniczenie poszukiwań Doktoranta do sądownictwa administracyjnego oraz sądownictwa konstytucyjnego i wyłączenie z zakresu jego zainteresowań działalności sądów powszechnych i Sądu Najwyższego – w mojej ocenie – jest zbyt daleko idącym uproszczeniem problematyki określonej w tytule. Oczywiście Doktorant ma prawo do samodzielnej selekcji problemów, które pragnie poddać badaniom. Powinno to jednakże znaleźć swoje odzwierciedlenie w temacie dysertacji. Korespondencja pomiędzy tytułem a treścią stanowi zasadniczy element oceny dysertacji. W przypadku rozprawy przedłożonej do recenzji mam poważne wątpliwości co do adekwatności treści rozprawy z jej tytułem właśnie.

Niezależnie od przedstawionej powyżej konstatacji, rozumiejąc sposób podziału treści zaproponowany przez Doktoranta, wskazać należy, że jego następstwem jest to, iż rozprawa jest

poszatkowana (poszczególne rozdziały stanowią niejako odrębne części). Osobiście, wydaje mi się, że należało najpierw przeprowadzić całościowe analizy poświęcone problematyce sądownictwa administracyjnego, a następnie sądownictwa konstytucyjnego. Oczywiście odrębnym problemem jest to, czy w świetle zagadnienia stanowiącego temat dysertacji było konieczne prowadzenie szczegółowych rozważań o charakterze ustrojowym. Osobiście mam także co do tego pewne wątpliwości.

Strukturze rozprawy można postawić zarzut o bardziej fundamentalnym charakterze. Zastanawiam się - w kontekście tytułu rozprawy doktorskiej - nad zaproponowaną proporcją między poruszonymi zagadnieniami o charakterze dogmatycznoprawnym oraz o charakterze teoretycznoprawnym. O ile pierwszy rozdział zawiera wstępne ustalenia o charakterze teoretycznoprawnym, to cztery kolejne rozdziały – w mojej ocenie mają charakter dogmatyczny. Zdecydowanie zaburza to strukturę dysertacji. Być może Doktorant identyfikuje badania zaprezentowane w tych rozdziałach z analizą teoretycznoprawną? Jednak osobiście uważam, że praca niejako *urywa się* w połowie, brakuje w niej bowiem drugiej części, zawierającej analizy o charakterze teoretycznoprawnym (ew. filozoficznoprawnym), do których powinny prowadzić ustalenia poczynione przez Autora w rozdziałach 4 i 5. Do tego problemu powrócę, przedstawiając merytoryczną analizę rozprawy.

### **3. Cele badawcze, metodologia pracy**

Na wstępie pragnę wskazać, że jako przedstawiciel klasycznego stylu uprawiania teorii prawa, jestem zwolennikiem sformułowania jasnej i wyrazistej tezy (tez) rozprawy doktorskiej, która jest uzasadniana i broniona oraz wskazania metod badawczych.

Doktorant przedstawił cele rozprawy, wskazując, że zadaniem, które przed sobą postawił jest opisanie głównego elementu procesu usądowienia władzy w Polsce w latach 1979 – 2015 tj. powstania sądów prawa publicznego (*s. 10*). Jak wskazano uprzednio, w ramach celu pracy, Autor ograniczył swój wywód badawczy do sądów administracyjnych oraz Trybunału Konstytucyjnego, które za Hubertem Izdebskim zaliczył do grupy sądów prawa publicznego (*s. 9*). Na marginesie tylko wspomnę, że znana jest dyskusja w przedmiocie tego, czy i w jakim rozumieniu Trybunał

Konstytucyjny jest sądem oraz kwestia ideologicznego (oceniającego) charakteru przypisywania prawu waloru „publiczne” (Obszernie J. Nowacki, *Prawo publiczne – prawo prywatne*, Katowice 1992, s. 8 i n.). Przedstawiona uwaga ma charakter poboczny i oczywiście Doktorant nie musiał podejmować szczegółowych badań w tym zakresie, chociaż zaliczenie Trybunału Konstytucyjnego do sądów prawa publicznego – moim zdaniem – powinno mieć mocniejsze umocowanie w materiale źródłowym.

Dokonując ograniczeń, o których mowa powyżej – Doktorant stawia cztery pytania badawcze, które brzmią następująco (s. 10-11).

- Czy zmiany prawa w Polsce w okresie od ogłoszenia pierwszej ustawy o NSA, do końca trwania Sejmu VII kadencji, dotyczące sądownictwa prawa publicznego świadczą o tym, że doszło do usądowienia władzy w zakresie tej części władzy sądowniczej ?

- Czy w analizowanym okresie orzeczenia TK dotyczące aktów normatywnych, o których mowa w pytaniu 1, świadczą o współdziałaniu organów władzy sądowniczej w utrzymywaniu lub poszerzaniu kompetencji sądów, o których mowa w pytaniu 1 ?

- Czy proces rozwoju tych dwóch nowych pionów władzy sądowniczej przebiegał w sposób jednokierunkowy (od sądów słabej pozycji w systemie władzy do sądów o silnej w tym systemie pozycji) ?

- Czy poszczególne układy instytucjonalne funkcjonujące w tym 35-leciu stymulowały proces usądowienia, czy też go moderowały?

Zrealizowanie celów pracy (ograniczonych do zagadnienia usądowienia władzy w zakresie sądownictwa konstytucyjnego oraz sądownictwa administracyjnego), które zostały przedstawione w formie czterech przytoczonych pytań – jak pisze Autor – wymagało zbadania usądowienia władzy w zakresie formalnym tj. zmian kompetencji i ustrojowym (zmian ustrojowych, instytucjonalnych czy organizacyjnych). Przedstawienie celów pracy w formie czterech pytań świadczy o świadomości metodologicznej Autora. Bezspornie Doktorant w toku prowadzonych

analiz – w ramach przedstawionych na wstępie ograniczeń – podejmuje próbę odpowiedzi na ww. pytania. Odrębną kwestią jest to, czy narzędzia wykorzystane do zrealizowania celów pracy zostały dobrane w sposób właściwy. Problem ten przedstawię w następnym punkcie recenzji.

Perspektywę badawczą przyjętą w rozprawie Doktorant wpisuje w nurt realizmu prawniczego (s. 15). Zdaje sobie sprawę z tego, że z samym terminem „realizm prawniczy” są związane różne charakterystyki, a sam nurt jest na tyle pojemny, iż obejmuje szereg różnych koncepcji zarówno traktujących prawo w kategoriach przeżyć psychologicznych, jak również upatrujących istoty prawa w zachowaniach ludzi. Bezspornie koncepcje realistyczne, charakteryzują prawo w kategoriach faktów społecznych czy też faktów psychicznych (emocji). Tymczasem badania przedstawione przez Autora rozprawy polegają na skrupulatnej analizie tekstów aktów normatywnych i zmian, które w tej materii na przestrzeni lat (w ramach określonego momentu czasowego) wprowadzał ustawodawca. Doktorant *expressis verbis* pisze, że przeprowadzona analiza będzie się opierała przede wszystkim na badaniu treści poszczególnych aktów normatywnych, regulujących funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego oraz konstytucyjnego w latach 1979-2015 (s.14). Stąd – jak wskazuje Autor: „korzystać będę oczywiście z metody formalno-dogmatycznej oraz historycznej” (s.14). Ponadto w toku badań analizie poddana została także grupa orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Z uwagi na przytoczone wypowiedzi Autora trudno by mi było obronić pogląd, że przedstawione analizy mieszczą się w nurcie realistycznym. Postawa poznawcza realistów polega bowiem na tym, że refleksję humanistyczną należy sprowadzić do analiz o charakterze empirycznym (czy analizy danych empirycznych) i wyposażyć ją wyłącznie w narzędzia nauk przyrodniczych, albo co najmniej takich empirycznie zorientowanych dyscyplin, jak socjologia czy psychologia (por. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Kraków 2004, s. 16). Samo zaś prawo jak wskazywał klasyk realizmu amerykańskiego K. Llewellyn ma charakter zmienny, a jego istota upatrywana jest w zachowaniach ludzi. Tymczasem przedstawione w pracy analizy, które przede wszystkim prowadzone są z wykorzystaniem metody formalno-dogmatycznej i polegają na analizie treści aktów normatywnych w sposób niezaprzeczalny wpisują badania przedstawione przez Autora w nurt pozytywistyczny, by nie powiedzieć twardopoztywistyczny. Zresztą – jak pisał M. Zirk-Sadowski czasami pozytywizm utożsamia się z metodą formalno-dogmatyczną (M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2004, s. 177).

#### 4. Strona merytoryczna rozprawy

Przechodząc do szczegółowych uwag merytorycznych, na wstępie zaznaczam, że wybór tematu rozprawy – w mojej ocenie – wskazywał na zamysł badawczy w postaci przygotowania dysertacji z pogranicza dogmatyki, teorii prawa i teorii prawa konstytucyjnego (ew. filozofii prawa). Osobiście uważam, że tam gdzie nie ma problemów, które można obrazowo określić mianem „pogranicza”, tam nie ma miejsca dla badań prowadzonych przez teoretyka czy filozofa prawa.

Rozdział 1 (s.22-66), w którym Autor przedstawił wstępne ustalenia o charakterze teoretycznym, każe wiązać z przedłożoną do recenzji rozprawą duże oczekiwania. W szczególności Doktorant w tym rozdziale podejmuje próbę zdefiniowania terminu *usądowienie* oraz elementów, które proces *usądowienia* obejmuje (s.23-24). Rozdział ten kończy się ogólną konkluzją, że w rozprawie będą wykorzystane poszczególne elementy teorii zachowania sądowiczego przy opisywaniu badanego zjawiska (s. 66). Niestety brak jest wniosków końcowych o bardziej szczegółowym charakterze. Odpowiednią metaforą byłaby w tym przypadku „mapa problemów”, jakie Autor postawił sobie do analizy w toku wywodu badawczego. Nie tylko tych kompetencji, które związane z procesem *usądowienia* można uznać za zmiany pożądane, ale także tych, których przekazanie organom władzy sądowiczego może budzić zastrzeżenia.

W rozdziale 2 (s.67-144) oraz w rozdziale 3 rozprawy (s.145-230). Autor poddał analizie ustrój sądownictwa administracyjnego oraz ustrój Trybunału Konstytucyjnego. Doktorant wykonał niemal „tytaniczną” pracę, skrupulatnie odtwarzając kolejne zmiany stanu normatywnego w tym zakresie. Na szczególną uwagę zasługuje jego umiejętność „poruszania się” po aktach normatywnych oraz ich interpretacji. Metodę, którą posługuje się Doktorant określiłbym mianem twardego rekonstrukcjonizmu. Zaprezentowany sposób przeprowadzenia rozważań sprawia jednak, że wywód jest rzekłbym niezwykle monotony i „nużący” – nie będą ukrywał, iż dla teoretyka i filozofa prawa sprostanie tej lekturze było sporym wyzwaniem. W tym miejscu trzeba zadać pytanie, jakie znaczenie dla całości podjętych badań poświęconych zagadnieniu *usądowienia* miały analizy dotyczące, przykładowo wymogów wobec kandydatów na sędziów



NSA i TK, postępowania dyscyplinarnego, organizacji wewnętrznej, finansowania TK etc. Podkreślam, że ustalenia poczynione przez Doktoranta w tej materii są trafne – w mojej ocenie – niewiele jednak one wnoszą do zagadnienia *usądowienia*. Konstatując, sam aspekt analizy normatywnej w moim przekonaniu jest niezwykle wnikliwy, ale porusza aspekty zbędne dla całości wyводу badawczego. Uważam, że zabrakło na etapie konceptualizacji problemu badawczego odpowiedniej selekcji problemów, które powinny stanowić przedmiot analiz przedstawionych w dysertacji i odrzucenia wątków pobocznych.

Tożsame zarzuty można wysunąć wobec rozważań przedstawionych przez Doktoranta w rozdziale 4 (s.172 – 229) oraz w rozdziale 5 (s.231-290). Wobec ogromu przedstawionych przez Autora informacji dotyczących zmian normatywnych dotyczących kompetencji sądów administracyjnych oraz sądu konstytucyjnego, umykają te problemy, które mają istotne znaczenie dla zagadnienia *usądowienia*. Podkreślam, że moje intuicje prowadzą do wniosku, że, aby mówić o *usądowieniu* czegoś (określonych kompetencji), uprzednio te kompetencje musiały przynależeć do właściwości innych organów (czy być związane z tymi organami). Jest to bowiem pewien proces. Tymczasem Autor bardzo słabo zarysował punkt początkowy przez, który rozumiałbym ustalenie, jakie kompetencje posiadały inne organy władzy, które następnie w poddanym analizie okresie czasowym uległy *usądowieniu*.

Odrębną grupą kompetencji są te, które od początku były związane z działalnością organów władzy sądowniczej. Przykładowo, jeśli sięgniemy do referatu H. Kelsena, *Wesen und Entwicklung der Staatsgerichtsbarkeit* (polskie wydanie H. Kelsen, *Istota i rozwój sądownictwa konstytucyjnego*, Warszawa 2009), w który syntetycznie została wyłożona idea kontroli konstytucyjności prawa, uczony nawet nie zakładał, że owa kontrola mogłaby być dokonywana przez inny organ niż sąd. Jak pisał H. Kelsen „(...) pytanie, czy organ powołany do uchylania niezgodnych z konstytucją ustaw może być «sądem» jest całkiem banalne. Oczywiście zaś postulatem jest wszak niezależność tego organu zarówno wobec parlamentu, jak i wobec rządu (Kelsen, *Istota...*, s.40).

Z uwagi na powyższe, z uwagi na prognozowane wyniki badań, dużo bardziej obiecującym sposobem przeprowadzenia wyводу, zamiast zaproponowanej przez Autora metody polegającej

na szczegółowej, aby nie powiedzieć drobiazgowej analizie zmian stanu normatywnego, wiązałbym z organizacją badań w ten sposób, aby prześledzić konkretne kompetencje, które uległy procesowi *usądowienia*, z podziałem na te, które zostały odebrane innym organom i przekazane sądom oraz te, które od początku były związane z organami władzy sądowniczej.

Nadto sposób przeprowadzenia wywodu skutkuje tym, że problemy faktycznie istotne i mające potencjał teoretycznoprawny nie zostały w wystarczającym stopniu wyeksponowane. Przykładowo mam na myśli kompetencję Trybunału Konstytucyjnego do ustalania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw (przeniesienie uprawnienia Rady Państwa na Trybunał Konstytucyjny). W mojej ocenie, analiza przesłanek, które zadecydowały o przekazaniu, a następnie odebraniu sądowi konstytucyjnemu tych kompetencji (które nie zostały przekazane innemu organowi) stanowi materiał przynajmniej na odrębny rozdział rozprawy o *usądowieniu*. Tymczasem sposób ujęcia przez Autora tematu powoduje, że zagadnienie to „gubi się” w gąszczu szczegółów, którymi zostaje niemal „przygnieciony” czytelnik.

Biorąc pod uwagę całokształt rozważań – w mojej ocenie – nie dość wnikliwie zostało podjęte zagadnienie aktywizmu sądu konstytucyjnego, którego następstwem może być uznanie, iż wykracza on (a może nawet narusza ?) kompetencje innych organów. Doktorant wzmiankowo porusza ten problem w punkcie 5.4.II, jednak wydaje się, że nie jest to wątek, który można ograniczyć do trzech stron wywodu (s. 276-279). Autor odwołuje się w tej części rozważań do poglądów klasyków teorii prawa konstytucyjnego (B. Banaszak, J.Trzeciński) – jednak w ogóle pomija dyskusję teoretycznoprawną w przedmiocie tego, czy Trybunał Konstytucyjny przekracza granice swoich kompetencji i jaka koncepcja prawa jest przezeń akceptowana (L. Morawski, *Spór o pojęcie państwa prawnego*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 4; K. Działocha, W. Gromski, *Niepozytywistyczna koncepcja państwa prawnego a Trybunał Konstytucyjny*, „Państwo i Prawo” 1995, nr 3; J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995; A. Sulikowski, *Tworzenie prawa przez sądy konstytucyjne i jego demokratyczność*, „Państwo i Prawo” 2005, nr 8). Przykładowo L. Morawski wprost pisał w 1994 roku, że „Na płaszczyźnie oficjalnych deklaracji TK przybiera pozę nieomal świętego, który nigdy nie grzeszy przeciwko wskazaniom tekstów prawnych. Na płaszczyźnie tego, co faktycznie robi, sprawa nie jest jednak tak oczywista (...). Już tylko w świetle tej wypowiedzi, problem, czy *usądowienie*, może być następstwem nielegalnych

(bądź mogących budzić wątpliwości w aspekcie legalności) działań samego Trybunału Konstytucyjnego z punktu widzenia tematu podjętego w dysertacji wydaje mi się zagadnieniem kapitalnym.

Na marginesie tylko dodam, że mam wątpliwość w jakim rozumieniu Autor posługuje się terminem „klauzula generalna” (*przykładowo s. 186*), który w teorii prawa, ma jednak ukształtowane znaczenie.

Podkreślam, że poddane ocenie rozdziały kończą się ogólnymi refleksjami Autora, których przedmiotem jest odpowiednio: podsumowanie 35-lecia ustroju sądownictwa administracyjnego (*s.143-144*); podsumowanie 30-lecia ustroju Trybunału Konstytucyjnego (*s.169-171*); podsumowanie 35-lecia kompetencji sądownictwa administracyjnego (*s.227-230*) oraz podsumowanie 30-lecia kompetencji Trybunału Konstytucyjnego (*s.286-290*). Pochwalić należy, to, iż Autor zachował jednolitą konwencję, podsumowując kolejne rozdziały rozprawy, jednakże owe podsumowania nie zawierają obszernych wniosków dotyczących *usądowienia* (poza akapitem poświęconym kompetencjom TK na s. 290). To jeszcze bardziej umacnia moje przekonanie, że koncepcja pierwszych czterech rozdziałów nie została do końca przemyślana.

Fundamentalnym zarzutem wobec recenzowanej dysertacji – w mojej ocenie – jest jednak to, że w momencie, w którym recenzent zaczyna mieć spore oczekiwania wobec prowadzonego wywodu i dalszych ustaleń, ten po prostu urywa się. Oczywiście, mamy do czynienia z pracą o dość sporej objętości (300 stron wywodu) jednak, w mojej ocenie, akcenty zostały rozłożone nierównomiernie, aby nie powiedzieć wręcz, że duża część rozważań zawartych w rozdziale 2 i 3 nie wnosi nic interesującego do całości podjętego przedsięwzięcia badawczego. Moim zdaniem, w pracy zabrakło części teoretycznoprawnej, w ramach, której Autor powinien przełożyć materiał normatywny poddany badaniom w rozdziale 3 i 4 na analizy o charakterze teoretycznoprawnym (ew. filozoficznoprawnym). Nie wykonał on jednak zadania odkrycia „miejsc wspólnych”, a następnie ich uporządkowania, co powinno stanowić konsekwencję analizy materiału, którego dostarczyły dyscypliny dogmatyczne i teoria prawa konstytucyjnego.

Konsekwencją tego są dość skromne wnioski zaprezentowane w zakończeniu (*s. 291-300*).

Doktorant – co należy wyraźnie podkreślić – starał się zachować rzetelność metodologiczną, odpowiadając na zadane na wstępie pytanie, jednak nie trzeba było przeprowadzać skrupulatnych badań, aby sformułować w sumie dość trywialny wniosek, że w latach 1980-2015, doszło do *usądowienia* władzy publicznej, rozumianego w kategoriach, zaakceptowanych na wstępie przez Autora. Z uwagi na sposób przeprowadzenia wywodu, trudno sformułować mi jakieś głębsze uwagi o charakterze polemicznym mające wymiar teoretycznoprawny czy filozoficznoprawny, bo jako recenzent nie bardzo mam się do czego odnieść.

## **5. Warsztat naukowy i strona formalna rozprawy.**

Strona warsztatowa i formalna recenzowanej pracy nie może budzić większych zastrzeżeń. Tekst pracy został napisany profesjonalnym językiem prawniczym. Praca została poprawnie zredagowana, przy tak obszernej rozprawie nie dostrzegłem istotnych błędów.

Konstrukcja bibliografii w recenzowanej rozprawie powinna opierać się na trzech typach źródeł ponieważ one były wykorzystane przy jej pisaniu. Pierwszym z nich jest literatura przedmiotu, kolejnym - wykorzystywane w dysertacji akty normatywne krajowe, a trzecim orzeczenia sądów.

Literatura obejmuje ok. 200 pozycji bibliograficznych, w tym prace obcojęzyczne.

Na szczególną uwagę zasługuje liczba aktów normatywnych poddana analizie przez Doktoranta, które zostały rzetelnie wykorzystane w toku prowadzonych rozważań. Jest to mocna strona recenzowanej rozprawy.

Uzupełnienie źródeł stanowi wykaz orzecznictwa.

Doktorant nie rozbudowuje wykazu bibliografii ponad miarę. Nie jestem zwolennikiem dodawania do bibliografii pozycji nieistotnych z punktu widzenia prowadzonych badań. Jednak strona źródłowa rozprawy w aspekcie osadzenia wywodu w pracach z zakresu teorii i filozofii prawa wygląda słabo. Trudno w tym zakresie powiedzieć o realizacji zasady kompletności literatury przedmiotu. Lepiej prezentuje się wykaz źródeł odnoszących się do teorii prawa konstytucyjnego.

Przypisy zostały sporządzone prawidłowo – należycie dokumentują one prowadzony wywód, nie są jednak zbyt rozbudowane.

Konstatując, na poziomie rozprawy doktorskiej wykorzystanie literatury przedmiotu dla oparcia i wzmocnienia poszczególnych aspektów merytorycznych uznaję za dostateczne. Natomiast wykorzystanie aktów normatywnych oraz orzecznictwa jest nienaganne.

## 6. Ocena i wnioski końcowe

Zadaniem recenzenta jest wskazanie mocnych, ale także i słabych stron przedłożonej dysertacji. Przedstawiając zawarte w treści recenzji przemyślenia, które powstały po lekturze rozprawy doktorskiej mgra Jana Ptaszyńskiego, starałem się rzetelnie wywiązać z roli recenzenta. Na marginesie – podkreślam – że zostałem w taki sposób ukształtowany naukowo, aby krytycznie spojrzeć na przedłożone do recenzji dzieło. Jednakże zdaję sobie sprawę z tego, że to, iż recenzent zmodyfikowałby niektóre założenia rozprawy i zrealizowałby je inaczej nie oznacza, że recenzent ma zawsze rację.

W tym miejscu, recenzent musi dokonać wyważenie racji przemawiających za uznaniem, że recenzowana rozprawa spełnia wymogi ustawowe, ale także tych, które mogą skłonić do zaprezentowania odmiennej oceny końcowej. Oczywiście recenzent musi mieć na względzie to, że rozprawa doktorska jest pierwszym poważnym krokiem w naukowej ścieżce kariery, a bardzo często staje się krokiem ostatnim. Rozwój dojrzałości naukowo-badawczej wymaga czasu, chęci, zaangażowania i odpowiedniego ukierunkowania przez mistrza.

Jako recenzent muszę przyznać, że mam duży problem z oceną przedłożonej mi do recenzji dysertacji mgra Jana Ptaszyńskiego. Z jednej strony Doktorant wykazał się wnikliwością, przedstawiając bardzo drobiazgowo analizy o charakterze dogmatycznoprawnym, co dobrze świadczy o jego wiedzy prawniczej, umiejętności interpretacji aktów normatywnych i warsztacie naukowym. Formalno-techniczną stronę obszernego tekstu rozprawy, mimo drobnych potknięć, również oceniam pozytywnie. Z drugiej, z uwagi na brak pogłębionych analiz i wniosków o charakterze teoretycznoprawnym, czy filozoficznoprawnym, mam duże wątpliwości co do tego, czy przedłożoną rozprawę doktorską można ocenić w kategoriach oryginalnego rozwiązania problemu naukowego.

Niestety, w mojej ocenie prawodawca zachował się nieracjonalnie, określając od strony normatywnej sposób zakończenia przewodów wszczętych pod rządami, uchylonych przepisów. Tym samym zamknął recenzentowi możliwość przesłania pracy do uzupełnienia, które moim zdaniem, biorąc pod uwagę dotychczas przedstawiony przez Autora wywód, mogłoby skutkować bardzo interesującymi wnioskami końcowymi. Oczywiście jest dla mnie jednak to, że brak racjonalności prawodawcy, nie może wywoływać negatywnych skutków dla Doktoranta.

Biorąc pod uwagę, wszystkie przedstawione względy, pozwalam sobie z ostrożnością na dokonanie oceny końcowej, iż przedstawiona do recenzji rozprawa Pana mgra Jana Ptaszyńskiego spełnia (co najwyżej) w dostatecznym stopniu warunki ustawowe stawiane przez prawodawcę pracom doktorskim. Z uwagi na to, wnoszę o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego zmierzających do nadania Mu stopnia naukowego z dziedziny nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych, jednocześnie wyrażając nadzieję, że publiczna obrona rozprawy doktorskiej potwierdzi umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Autora pracy naukowej, której przedmiot stanowią badania z zakresu teorii i filozofii prawa.

Dr hab. Sławomir Tkacz

Profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach